ROK I. LWÓW, DNIA 15. CZERWCA 1924. Nr. 5.

GŁOS PRAWA

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC

REDAGOWANY PRZY WSPÓŁUDZIALE KOMITETU REDAKCYJNEGO PRZEZ
Dra ANZELMA LUTWAKA.

Wydawcy z ramienia Komitetu wydawniczego:
Dr. EUGENIUSZ GOŁOGÓRSKI i Dr. JULIUSZ ROSENGARTEN, adwokaci we Lwowie.

ADRES REDAKCJI: Dr. Anzelm Lutwak, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 38.
ADRES ADMINISTRACJI: Dr. Juliusz Rosengarten, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 15
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152812. — — TELEFON REDAKCYJNY Nr. 814.

PRENUMERATA kwartalna 4 zł., półroczna 8 zł., całoroczna 15 zł. CENA ZESZYTU 1 zł

Dr. MAURYCY RICHTER.

O ustność i jawność.

Zasada ustności i jawności postępowania jest zdobyczą i probierzem postępu, wykładnikiem praworządności i rękojmią niezawisłej, bezstronnej i sumiennej jurysdykcji.

Nic tak nie trąci średniowieczem, jak resztki zasady pisemności i tajności błąkające się jeszcze po nowożytnych ustawodawstwach *). Niema silniejszego hamulca równości wszystkich wobec prawa i nic też nie wyrządza znaczeniu prawa jako czynnika ideowego w wymiarze sprawiedliwości tak dotkliwej ujmy, jak zamykanie się jurysdykcji w ciasnocie i martwocie aktów.

Wykonawcy prawa są ludźmi: niepodobna tedy uniknąć zupełnie pobieżności i stronności, chociażby wbrew najlepszej woli, gdy wzniosły akt jurysdykcyjny spełnia się bez dostępu żywego słowa stron zainteresowanych; kolegjalność zaś rzadka jest tu skutecznem remedjum, gdyż w nawale zajęć sesje kolegjalne albo zupełnie odpadają (załatwianie obiegowe), albo w nieznacznej tylko mierze dają wotantom sposobność zaznajomienia się ze stanem sprawy i dorównania pod tym względem referentowi, który skutkiem tego występuje właściwie jako sędzia jednostkowy.

Normy postępowania cywilnego i karnego, obowiązujące w dzielnicy b. zaboru austrjackiego, zbudowane są na zasadzie jawności i ustności, a hołdują jej naogół konsekwentnie. Jednakże dawniejsze prawidła jurysdykcyjne nie pozostały bynajmniej bez wpływu na te niewątpliwie wybitne dzieła prawodawcze, którre siłą rzeczy zatrzymały pewne reminiscencje zarzuconych zasad, wprowadzając tu i ówdzie pisemność i tajność z przyczyny rzekomo mniejszej wagi pewnych czynności i orzeczeń sądowych. Z biegiem czasu atoli, wskutek zmiany

*) Na rzecz pisemności można mieć w pewnych dziedzinach i stadjach postępowania poważne zastrzeżenia, którym trzeba będzie poświęcić osobne omówienie. (Red.)

stosunków i poglądów zmieniła się też praktyczna, materjalna waga poszczególnych kategorji orzeczeń; z drugiej zaś strony doświadczenie wykazało, że niektóre czynności sądowe ważniejsze są w skutkach, niż przypuszczano pierwotnie.

W obecnej dobie prac nad ujednostajnieniem prawa — w szczególności procesowego, na ziemiach Rzeczypospolitej, doświadczenia te mogłyby i powinnyby znaleźć swój wyraz prawodawczy. Pod rozwagę tedy Komisji kodyfikacyjnej, ogółu prawników i sfer interesujących się ukształtowaniem się nowego prawa polskiego, należy poddać te wypadki, w których niedopuszczenie żywego słowa do współudziału przy wymiarze prawa okazało się ze względów zasadniczych lub praktycznych niewłaściwem lub krzywdzącem.

W dziedzinie procedury cywilnej wymagałyby zmiany w tym kierunku przedewszystkiem prawidła postępowania przed Sądem Najwyższym i to zarówno w interesie stron, jak w interesie instancji szczytowej. Najwyższa magistratura sądowa **nie powinna być odgrodzoną od życia,** gdyż łatwo mogłaby stracić wszelką z niem styczność, a wówczas jej orzecznictwo — gubiąc się daleko w tyle poza biegiem i rozwojem ludzkich stosunków życiowych, gotowoby stać się raczej hamulcem, niż bodźcem prawa. Istotnie też — jakże często i nie bez pewnej słuszności Sądy Najwyższe, zasklepiając się w suchotniczym i bezpłodnym świecie papieru — aktów i paragrafów — spotykają się z zarzutem zrywania znajomości z życiem: „Weltfremdheit!“.

Dziś, gdy dla każdej dzielnicy mającej odrębne prawo, istnieje osobna izba Najwyższego Sądu, obawa ta zachodzi w mniejszym stopniu, gdyż sędziowie najwyżsi, zrodzeni i wychowani w danej dzielnicy, — przynoszą ze sobą zapas doświadczeń i obserwacji stosunków, który im starczy możliwie na długo, zasilany surogatem nowych wiadomości, jakich im w pewnej mierze dostarczają akta i pisma stron. Gdy jednak z przeprowadzeniem unifikacji zaniknie podział na izby dzielnicowe, trzeba będzie koniecznie ciągłego i jak najżywszego przypływu bezpośrednich wieści ze świata, których żadną miarą nie zdołają już zastąpić pisma sporne, ograniczone słusznie do zwięzłych wywodów faktycznych i prawnych, z pominięciem wszelkiego podkładu ogólnego w zakresie powszechnych lub lokalnych stosunków życiowych, zwyczajów, poglądów i t. p. Jedynie też wywód ustny zdoła wyjaśnić niejedną usterkę w aktach lub wątpliwość wynikłą z właściwości językowych, czy etnicznych, zwyczajów, poglądów i tradycji odnośnej dzielnicy lub okolicy, sfery społecznej lub grupy towarzyskiej.

Słowem: jawność i ustność postępowania przed Sądem Najwyższym stać się powinna zasadą, a nie być wyjątkiem, jak to jest u nas dotychczas, od której to zasady możnaby ze względów utylitarnych, np. oszczędnościowych, poczynić wyjątki dla pewnych wypadków, a nadto wprowadzić wykluczenie

rozprawy ustnej w razie jej zrzeczenia się przez wnoszącego rewizję za wyraźną lub milczącą zgodą przeciwnika.

Niemniej ważnem jest rozszerzenie ustności i jawności **w postępowaniu odwoławczem.** Z wypadków wyliczonych w § 471 p. c., w których sąd odwoławczy rozstrzyga na posiedzeniu niejawnem, nie wszystkie są tego rodzaju, by je można uważać stale za rzecz podrzędnego lub czysto formalnego znaczenia. Za takie bowiem uchodzić mogą co najwyżej punkty 1 do 4 i częściowo 6 (niewłaściwość) tego przepisu, kwestje natomiast: czy wyrok dotknięty jest nieważnością (§ 471 pkt. 5 i 7), oraz, czy zachodzi stan sprawy wiszącej lub osądzonej (§ 471 pkt. 6) są zbyt donosłe dla praw podmiotowych, by można zgodzić się bez zastrzeżeń na wykluczenie stron od rozprawy. Już bowiem przy uznaniu wyroku za nieważny, strona zmuszona do ponownego wytoczenia skargi lub ekscepcji, ponieść może uszczerbek w swych prawach materjalnych, np. wskutek zaszłego w międzyczasie przedawnienia, przeistoczenia się spornej rzeczy, itp. Jeszcze zaś gorzej przedstawia się rzecz w razie uznania zaczepionego wyroku za ważny, w tym wypadku bowiem sankcjonowane zostaje orzeczenie prawo tworzące lub je stwierdzające, a strona ani w postępowaniu odwoławczem, ani później nie może zabrać głosu przed sądem, lecz jest ograniczona do rekursu pisemnego (§ 473 ust. 1 i 519 austr. proc. cyw.), o ile nb. jest on wogóle — z racji wartości przedmiotu sporu — dopuszczalny. Podobnie przedstawia się rzecz w kwestji zarzutu sprawy wiszącej lub osądzonej, tu bowiem orzeczenie, aprobujące ten zarzut, odbiera stronie powodowej raz na zawsze możność dochodzenia zaskarżonej pretensji, równa się zatem w skutkach **oddaleniu** żądania skargowego. Orzeczenie natomiast, nie uwzględniające zarzutu sprawy wiszącej lub osądzonej, doprowadza w konsekwencji do rozstrzygnięcia **merytorycznego** w wypadku, w którym jedna ze stron jest zdania, iż już o to samo inny proces wiedzie lub wiodła, a zatem może dwa razy otrzymać rozstrzygnięcie jednego i tego samego roszczenia [1].

W konsekwencji ustności i jawności postępowania odwoławczego w wypadkach twierdzonej lub spostrzeżonej przez sąd nieważności, ale też i niezależnie od tego wymaga odpowiedniej zmiany postępowanie przygotowawcze dla zbadania przyczyn nieważności (§ 473 ust. 2 p. c.). Sądy mianowicie są zdania, że „dochodzenia“ te nie są jawne wobec stron i przeprowadzają przesłuchanie świadków etc. sposobem śledczym. Nie weho-

---

[1]) Znamienne jest tu, że sąd odwoławczy rozpatruje zarzut sprawy wiszącej lub osądzonej po jawnej rozprawie apelacyjnej, jeśli taki zarzut został uczyniony przez stronę powodową przeciw roszczeniu ekscepcyjnemu strony pozwanej, a sąd pierwszy oddalił żądanie skargowe jako takie, bez rozpatrzenia roszczeń wzajemnych; w tym bowiem wypadku strony — nie wiedząc jakie stanowisko sąd odwoławczy zajmie wobec roszczenia skargowego — muszą się zająć także roszczeniem wzajemnem, a zarazem zarzutem sprawy wiszącej lub osądzonej, odnoszącym się do tegoż, sąd zaś nie może stronom odmówić głosu w tej materji, gdyż działa tu właściwie jako I. instancja. (Przyp. aut.)

dząc tu w rozpatrywanie kwestji, czy to odpowiada intencji legis latae, zauważyć wypada, że proceder taki jest stanowczo niewłaściwy w postępowaniu cywilnem i powinien ustąpić audjencjom jawnym i ustnym na wzór audjencji rekwizycyjnych.

* * *

W postępowaniu egzekucyjnem regułą jest pisemność i tajność, a wyjątkiem ustność i jawność. Odpowiada to naogół wymogowi pośpiesznej realizacji wywalczonych roszczeń i wogóle celom oraz istocie każdego postępowania wykonawczego — nie znaczy to jednak, by dla zasady jawności i ustności nie było tutaj racji szerszego zastosowania, zwłaszcza w stadjach spornych i decydujących ostatecznie o rozmiarze realizacji.

Należałoby w szczególności wprowadzić ustną rozprawę odwoławczą w przedmiocie rozdziału masy licytacyjnej, oraz w sprawach tymczasowych zarządzeń, wydanych mimo założonego przez stronę sprzeciwu. Sprężystość postępowania egzekucyjnego na tem nie ucierpi; doświadczenie zaś wykazało, jak doniosłemi w skutkach materjalno-prawnych są uchwały działowe oraz jak dalekie i brzemienne konsekwencje wywołują częstokroć tymczasowe zarządzenia przy nieuniknionem trwaniu procesu przez czas dłuższy. Ustawa, licząc się ze stosunkami normalnymi, z normalną stopą procentową, z normalnym obrotem towarowym, z normalną konjunkturą w obrocie nieruchomościami itp. nie przewidziała, jak wielką, a niepowetowaną szkodę ponieść może strona wskutek utraty na czas pewien swobodnej dyspozycji swoją własnością — nic więc dziwnego, że tymczasowe zarządzenia traktowała jako sprawę niemerytoryczną, zatem podrzędniejszą, dla której jawna rozprawa w pierwszej instancji stanowi dostateczną rękojmię należytego stosowania prawa. Stosunki życiowe atoli — zwłaszcza dzisiejsze, wykazały, że tymczasowe zarządzenie jest w skutkach niejednokrotnie ważniejsze, bo wcześniejsze i aktualniejsze od rozstrzygnienia merytorycznego. Słusznem jest tedy, by zakres uprawnień proceduralnych strony w tem postępowaniu nie był z reguły mniejszy, aniżeli w procesie merytorycznym.

Dziwnem na pozór wydawać się może zapatrywanie, że zasada jawności i ustności rozszerzona być winna również na **postępowanie w sprawach hipotecznych.** Przywykliśmy bowiem uważać postępowanie hipoteczne za ściśle formalne, polegające na mechanicznem nieomal załatwieniu podań, li tylko na zasadzie ich widomej z aktów treści i na podstawie przedłożonych sądowi dokumentów, a bez wnikania w jakiekolwiek poza tem stosunki faktyczne lub prawne. Obecna sytuacja jest jednak inna, a zmieniły ją z gruntu przepisy, ograniczające wolny obrót nieruchomościami. Z powodu tych przepisów sąd hipoteczny znajduje się często w położeniu władzy, rozstrzygającej o **spornych** kwestjach prawnych, a nawet faktycznych, skoro zaś uchwała hipoteczna — jako przeważnie prawo tworząca, — jest niezmiernie doniosłym aktem w stosunkach prywatno-prawnych,

należy bezsprzecznie dać stronom interesowanym możność odpowiedniej obrony swych praw.

Postulat ten dałby się zrealizować przez zamieszczenie w ustawie hipotecznej przepisu tej treści, iż uchwałę odmawiającą intabulacji lub prenotacji, oraz uchwałę dozwalającą wpisu ograniczenia praw hipotecznych zaczepić może strona interesowana (właściciel, wierzyciel, nowonabywca) nie tylko rekursem, ale także **sprzeciwem,** wskutek którego odbyłaby się rozprawa ustna i jawna przed sędzią (senatem) procesowym, kończąca się wyrokiem. W ten sposób osiągnęłoby się też w sprawach hipotecznych jurysdykcję Najwyższego Sądu w wypadkach contra binas conformas wedle ogólnych zasad o dopuszczalności rewizji, podczas gdy dotychczas tok instancji kończył się przeważnie w sądzie odwoławczym, z którego to powodu dochodziło nieraz do rażących sprzeczności w judykaturze [2]).

Aby uzasadnić potrzebę takiej zmiany, wystarczy wskazać na kilka przykładów:

1) W myśl ustawy z 24. III. 1920 poz. 178 dz. u. p. rozstrzyga sąd hipoteczny o wystarczalności dokumentów, stwierdzających obywatelstwo polskie nabywcy nieruchomości (ziemskiej lub miejskiej), może więc w myśl § 95 ust. hip. odmówić intabulacji lub prenotacji prawa własności z powodu niedostarczenia dowodów obywatelstwa polskiego, jakkolwiek nabywca, nie mając wątpliwości co do swej przynależności państwowej polskiej, nie uważał za potrzebne poruszyć kwestję tę w podaniu hipotecznem. Ponieważ w rekursie nie wolno przytaczać nowych okoliczności, ani dowodów (§ 126 ust. hip.), przeto uchwała taka nie może być obalona uzupełniającem przedłożeniem nowych dokumentów, lecz utrzyma się w mocy, a strona wnosząc na nowo podanie hipoteczne, już uzupełnione, utraci pierwszeństwo hipoteczne i może doznać temsamem nieobliczalnej szkody. W razie zaś istnienia instytucji sprzeciwu, dowody obywatelstwa mogłyby być dostarczone na rozprawie jawnej.

2) Rozporządzenie cesarskie z 9./8 1915 l. 234 dz. u. p. o pozbywaniu gruntów rolnych i leśnych stanowi w § 2, że nie ma ono zastosowania do gruntów, które leżą w okręgu miasta... lub gminy o charakterze przeważnie miejskim, albo przekraczają widocznie wymiar posiadłości włościańskiej; — § 3 zaś tego rozporządzenia wylicza szereg wypadków, w których do przeniesienia własności lub wydzierżawienia nie trzeba przyzwolenia władzy ziemskiej. Nie ulega wątpliwości, że o tem, czy zachodzi wypadek § 2 rozstrzyga wyłącznie sąd, a również przychylić należy się do zdania, że sąd jest powołany do stwierdzania warunków § 3. Sądem tym jest oczywiście sąd

[2]) P. K. jest właścicielem majątków ziemskich we wschodniej i zachodniej Małopolsce. Okr. Urząd. Ziemski wdrożył postępowanie przymusowego wykupu i zażądał od sądów hipotecznych adnotacji tego faktu. Sąd w Małopolsce wsch. dozwolił; sąd w Małopolsce zach. odmówił. Sądy apelacyjne zatwierdziły uchwały pierwszosądowe i w ten sposób połowa majątku jest wolna, druga zaś połowa jest dotknięta adnotacją. Wynikają stąd ciekawe powikłania. (Przyp. autora).

hipoteczny, a rozstrzygnienie jego, zapadające przy załatwieniu podania hipotecznego, wymaga nie tylko znajomości ustawy i dokumentów przewłaszczeniowych, ale także **faktów** i **dowodów**, które nie zawsze dokumentem przez ustawę hipoteczną przepisanym, dadzą się stwierdzić. Co więcej, strona nie może przewidzieć, **jakie** fakta i dowody sąd hipoteczny uzna za potrzebne do wykazania warunków § 2 lub 3 powyższego rozporządzenia. Bezpośrednie przeto zetknięcie się stron ze sądem i to tak w pierwszej instancji jak i instancjach wyższych, jest rzeczą nieodzowną.

3) Wedle art. 5 rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów z 1/9 1919 poz. 428 dz. u. p. strony mogą zawrzeć umowę o przewłaszczenie nieruchomości ziemskiej (folwarcznej), jeśli w ciągu miesięcznego względnie dwumiesięcznego (przy parcelacji) czasokresu od chwili wniesienia do Urzędu Ziemskiego podania o zezwolenie przewłaszczeniowe, sąd hipoteczny nie otrzymał odmownej decyzji; z drugiej zaś strony uchwała odmowna doręczona sądowi, ma być adnotowana w księdze hipotecznej. Wyłaniają się stąd najróżnorodniejsze kwestje, jak np.: Co ma się stać w wypadku, gdy dokument przewłaszczeniowy podpisany został przez sprzedawcę przed upływem czasokresu z art. 5, a przez nabywcę po upływie tego czasokresu, odmowna zaś decyzja władzy ziemskiej weszła do sądu hipotecznego wprawdzie po tym czasokresie i po wejściu podania hipotecznego stron, atoli przed wydaniem uchwały hipotecznej? Jak należy postąpić, jeśli strony zawarły akt przewłaszczeniowy po upływie czasokresu z art. 5, lecz zanim wniosły podanie hipoteczne, nadeszła do sądu — oczywiście po czasokresie z art. 5 — odmowna decyzja władzy ziemskiej? — Czy sąd hipoteczny ma wogóle przeprowadzić adnotacje na skutek odmownych decyzji, które nadeszły doń po czasokresie z art. 5? — Czy nabywcy nieruchomości ziemskiej, mogącemu wykazać się dokumentem przewłaszczeniowym, służy legitymacja do zaczepiania adnotacji odmownych decyzji? — Czy dopuszczalna jest prenotacja prawa własności bez zezwolenia Urzędu Ziemskiego?

O wszystkich tych kwestjach równie zawiłych, jak niezmiernie doniosłych, rozstrzyga sąd hipoteczny. Nie ulega tedy wątpliwości, że tylko rozprawa ustna i wymiana myśli między doświadczonymi prawnikami, twórcza dyskusja kontradyktoryjna przed forum sądowem utorować tu może trafny kierunek dla jurysdykcji!

O potrzebie rozszerzenia zasady ustności i jawności **w postępowaniu karnem** dużo już mówiono i pisano. Naogół stykają się wszystkie dezyderaty w tem, iż należy wprowadzić ustną rozprawę **nad sprzeciwem od aktu oskarżenia,** nad odwołaniem się od **zawieszenia aresztu śledczego** i nad odwołaniem od **wymiaru kary.** Niektóre z tych postulatów są spełnione w państwach zachodnich, a częściowo i na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Zbyteczna wywodzić, jak bardzo krzywdzącem to jest dla posądzonego, jeśli w obradach sądu nad jego

wolnością, honorem, a nieraz i życiem, bierze udział jego **przeciwnik** procesowy (prokurator), podczas gdy on sam nawet przez swego obrońcę nie może zabrać głosu!

Akt oskarżenia nie jest tylko jednostronnym wnioskiem procesowym na wzór skargi cywilnej, lecz stanowi podstawę rozprawy karnej przeciw komuś, czyj honor i byt gospodarczy bez względu na wynik postępowania — doznają już wskutek samego oskarżenia ujmy; nie wolno też zapominać o kosztach obrony, które uwolniony od winy sam musi ponosić.

Areszt śledczy — mimo teoretycznego istnienia ustawy odszkodowawczej — jest nie tylko wyłomem w ogólnej zasadzie wolności ludzkiej i obywatelskiej, lecz praktycznie niezmiernie dotkliwym uszczerbkiem na majątku, czci, a nieraz i zdrowiu. Dziś tedy, gdy przywykliśmy prawa ludzkie w manifestach ustawodawczych i międzynarodowych tak wysoko cenić, zawieszenie aresztu śledczego nie może być uważane za coś gatunkowo mniej ważkiego od ograniczenia wolności na podstawie wyroku.

Wymiar kary jest dla oskarżonego pospolicie ważniejszym, aniżeli kwestja winy. Tylko te osoby, które wskutek zasądzenia doznają utraty godności, urzędu lub stanowiska społecznego, liczą się ze samym faktem uznania lub nieuznania winy; dla szerokiego ogółu miarodajną jest strona praktyczna, to jest kara. I istotnie znamiennym to jest przejawem formalistyki, że nad kwestją, czy ktoś winien jest szybkiej jazdy lub nienależytego dopilnowania zwierzęcia domowego, odbywa się ustna i jawna rozprawa odwoławcza z wywodami prokuratora, oskarzonego i jego obrońcy, podczas gdy o odwołaniu oskarzonego ód kary długoletniego więzienia rozstrzyga sąd w zaciszu i na uboczu — „po wysłuchaniu prokuratora!".

Czas najwyższy na usunięcie tych tak istotnych niedomagań ustawodawczych! Oby tylko nowe, zapowiadane nam kodyfikacje nie zechciały — miast poprawy — w intencji doskonalszego jeszcze, niż dotąd odciążenia sądownictwa, wykluczyć ustność tam, gdzie ono zachowała się jeszcze dzisiaj!...

Dr. EMIL SOMMERSTEIN.

Postanowienia proceduralne w nowej ustawie o ochronie lokatorów.

Obowiązująca od 1 czerwca br. nowa ustawa o ochronie lokatorów mieści w sobie szereg postanowień, wkraczających w sferę przepisów o postępowaniu sądowem, a nawet zmieniających wspomniane dopieroco przepisy.

Nie zawadzi postanowienia te zestawić i oświetlić dla użytku nietylko praktycznych jurystów, sędziów i adwokatów, ale dla informacji interesowanych stron, właścicieli i lokatorów, których całą uwagę dotychczas skupia jedynie problem

stawek komornianych.

Art. 3 normuje kwestję swobody umów czynszowych i w przeciwstawieniu do dotychczasowej ustawy pod warunkami w ustępie 1 wymienionymi zezwala na zawieranie umów o wysokość i sposób zapłaty komornego.

Umowa taka jednak gaśnie automatycznie z upływem oznaczonego terminu bez względu na to, czy została wypowiedzianą, czy też nie, bo w myśl ustępu 2 musi być wyraźnie odnowioną, jeżeli ma obowiązywać po upływie umownego czasokresu.

Nie może być taka umowa zawartą na czas nieoznaczony, albowiem po myśli ustępu 1 art. 3 pod rygorem nieważności nie może ona być zawartą na czas krótszy, niż jeden rok.

Art. 7 przewiduje w ustępie 4 wypowiedzenie umowy o zryczałtowanie opłat dodatkowych w stosunku procentowym do opłacanego komornego.

Wypowiedzenie takie jest miesięczne, zupełnie bzformalne, w każdym razie nie jest potrzebną interwencja sądu, albowiem lokator przez sam fakt bezformalnego miesięcznego wypowiedzenia odzyskuje uprawnienia, przyznane mu w ustępie 1 względnie 2 art. 7 i może od właściciela zażądać rachunków na poczynione wydatki i uiścić tytułem opłat dodatkowych przypadającą nań wedle postanowień ustawy stosunkową część.

W art. 11 brak w ustępie 1 dotychczasowej wskazówki proceduralnej dla sądu względnie urzędu rozjemczego dla spraw najmu, że mają one przy orzekaniu w kwestji, czy zachodzi ważna przyczyna wypowiedzenia, uwzględnić interes lokatora.

Nie należy jednak z opuszczenia tego wyrażenia wysnuwać daleko idących wniosków na niekorzyść lokatora, albowiem „uwzględnienie interesu lokatora“ nie mogło i dotychczas naruszyć sfery swobodnej oceny sędziowskiej, a było tylko podkreśleniem sterującej zasady ustawodastwa mieszkaniowego, zabezpieczenia ludności dachu nad głową, która to zasada pozostała niezmienioną.

Wedle ustępu 3 artykułu 11 w wypadku sporu o eksmisję z powodu zaległości komornego (art. 11 ust. 2 a) nie wystarcza do uchylenia wypowiedzenia względnie oddalenia żądania o rozwiązanie umowy najmu samo oświadczenie pozwanego lokatora, że się zgadza na orzeczoną przez sąd czy urząd rozjemczy dla spraw najmu podwyżkę komornego lub opłat dodatkowych, jak to przewidywała dotychczasowa ustawa w art. 10 ust. 4, lecz owszem w myśl dodatku dopiero w czasie obrad plenarnych, sformułowanego musi lokator najdalej do dni 7-u całą zaległość uiścić.

Proceduralnie da się to w ten sposób przeprowadzić, że sąd po oświadczeniu pozwanego, że się na podwyżkę godzi, ale nie może odrazu należnej kwoty zapłacić, audjencję odroczy i wyznaczy termin do następnej audjencji najwcześniej za dni ośm i dopiero na tej audjencji poweźmie sąd ostateczną de-

cyzję w miarę tego, czy pozwany ściśle w obrębie dni siedmiu od poprzedniej audjencji ustaloną należność czynszową wyrównał.

W cytowanym ustępie brak postanowienia dotychczasowej ustawy (art. 10 ust. 4 zdanie końcowe), że obowiązek biorącego w najem do zwrotu kosztów sporu pozostaje nienaruszony nie należy jednak przywiązywać do tego żadnej wagi, gdyż jak wynika z przebiegu dyskusji na komisji prawniczej, w tej materji decydują przepisy ustaw dzielnicowych o postępowaniu sądowem w przedmiocie kosztów sporu.

Ważną inowację wprowadza ustęp 5 art. 11, odbierający na terenie b. dzielnicy austrjackiej wypowiedzeniu pozasądowemu moc tytułu egzekucyjnego.

Postanowienie słuszne, albowiem praktyka ujawniła dość liczne wypadki nadużyć, wykorzystania lokatorów, którzy nie przywiązując wagi do zwykłego listu właściciela realności, jakkolwiek ubranego w ustawową formę wypowiedzenia pozasądowego, nie wnosili zarzutów i dopiero w stadjum rumacji uświadomili sobie grozę położenia.

Zaznaczyć jednak należy, że jak to podniesiono w toku dyskusji sejmowej, ustęp 5 nie uchyla bezwzględnie przepisu § 1 l. 18 orrdynacji egzekucyjnej, lecz czyni to **jedynie w zakresie i na czas działania ustawy o ochronie lokatorów.**

W odniesieniu tedy do pomieszczeń, nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów, dopuszczalnem jest wypowiedzenie pozasądowe, któremu w braku zarzutów jako prawomocnemu przysługuje moc tytułu egzekucyjnego.

Po myśli ustępu 4 art. 11 nieważnem jest zrzeczenie się przez lokatora ochrony prrzyznanej mu w tym ust. 5 art. 11.

Ważne proceduralne postanowienia mieści w sobie też art. 13, normujący m. i. stanowisko prawne sublokatora na wypadek zgaśnięcia umowy najmu lokatora.

Do spraw wytoczonych przeciw lokatorowi o eksmisję muszą być sublokatorzy przypozwani pod rygorem bezskuteczności wyroku sądowego przeciw tym ostatnim.

Nie wystarcza tedy samo zapowiedzenie sporu sublokatorowi po myśli § 21 proc. cyw. lecz właściciel, wytaczając spór o rozwiązanie umowy najmu z przyczyn, przewidzianych w kodeksie cywilnym, musi odrazu w skardze zapozwać też sublokatora i dostarczyć dla niego egzemplarza skargi. W wypadku wypowiedzenia musi właściciel dołączyć egzemplarz wypowiedzenia dla sublokatora.

Sublokator zajmuje stanowisko towarzysza sporu w myśl § 20 proc. cyw., albowiem skutki spodziewanego wyroku dotykają w rzeczy samej jego na równi z lokatorem. Nie stoi temu zapatywaniu w drodze ostatnie zdanie art. 13, wedle którego sąd lub urząd rozjemczy może orzec, że sublokator, który od trzech przynajmniej miesięcy zajmuje część lokalu, pozostawiony będzie nadal w używaniu zajętej przezeń części pomieszczenia na okres do sześciu miesięcy. Albowiem eksmisja, orze-

czona przeciw lokatorowi, dotyka i sublokatora, który nie wchodzi w żaden stosunek prawny do właściciela, a jedynie otrzymać może sublokator moratorjum analogiczne z moratorjum, przewidzianem w art. 23 ust. 1, przyczem sąd kierować się będzie, jak w art. 23 ust. 1 położeniem gospodarczem sublokatora.

Sublokator przypozwany może tedy przedsięwziąć czynności procesowe zmierzające do obalenia żądania o eksmisję, nawet wbrew woli pozwanego lokatora, gdyż ograniczenie ostatniego zdania § 19 proc. cyw. jako odnoszące się jedynie do zwykłego interwenienta ubocznego, nie ma doń jako towarzysza sporu w myśl § 20 proc. cyw. zastosowania.

Wątpliwą była dotychczas kwestja, czy strona, która przedstawiła wniosek w urzędzie rozjemczym dla spraw najmu może zaczepić orzeczenie urzędu rozjemczego i przeważała opinja, że strona taka przez samo złożenie wniosku w urzędzie rozjemczym dała do poznania, że się **poddaje** orzecznictwu tegoż urzędu rozjemczego. Obecna ustawa wątpliwość tę usuwa. W przeciwstawieniu do brzmienia art. 17 ust. 2 dotychczasowej ustawy „jeżeli obie strony poddały się orzecznictwu urzędu", ustawa nowa w art. 20 ust. 2 wymaga **wyraźnego** oświadczenia się obu stron, czy się poddają **orzeczeniu** (a nie orzecznictwu) urzędu i tylko w wypadku wyraźnego poddania się obu stron orzeczeniu urzędu, orzeczenie to jest ostateczne i nie ulega zaskarżeniu.

W braku wzajemnej zgody obu stron, każda ze stron może zaczepić orzeczenie urzędu rozjemczego dla spraw najmu w ciągu dni 14 od dnia ogłoszenia orzeczenia odwołaniem wniesionem przez urząd rozjemczy do sądu okręgowego, w obrębie którego ma swą siedzibę dany urząd rozjemczy dla spraw najmu.

Postępowanie przed sądem okręgowym, wolne od przymusu adwokackiego, nie jest związane przyczynami ruszenia. Strony mogą stawiać wnioski, ofiarować dowody, naprowadzić okoliczności faktyczne, których nie twierdziły w postępowaniu przed urzędem rozjemczym. Sprawa musi być załatwiona merytorycznie, a nie chodzi jedynie o uchylenie orzeczenia urzędu rozjemczego, jak dotychczas, gdyż po myśli zdania ostatniego ust. 4 art. 20 sąd nie może przekazać sprawy urzędowi rozjemczemu do powtórnego rozpatrzenia. Ten proceder obowiązywał już dotychczas na terenie ziem zachodnich; jest o wiele krótszy w porównaniu z dotychczasowym systemem powództwa w drodze trzech instancji, gwarantuje stronom orzeczenie merytoryczne, wydane przez sąd wedle zasad procedury cywilnej.

Ma to bardzo doniosłe znaczenie w kwestji ustalania czynszu podstawowego, gdyż urząd rozjemczy po myśli art. 5 nie jest wiązany żadnemi normami postępowania a ścisłe oznaczenie czynszu podstawowego wobec wysokich i sukcesywnie wzrastających stawek komornianych jest zwłaszcza w dobie obecnego przesilenia gospodarczego pierwszorzędnej wagi zagadnieniem.

Zaznaczyć należy, że wedle brzmienia art. 20 mogą obie strony wnieść odwołanie przeciw orzeczeniu urzędu rozjemczego, a sąd wyda swe orzeczenie przy uwzględnieniu właśnie okoliczności, naprowadzonych w obustronnych odwołaniach i przy rozprawie odwoławczej.

Przy omawianiu art. 20 warto zwrócić uwagę na procedurę sporów o eksmisję przed urzędem rozjemczym dla spraw najmu. Spór taki może być tylko w tym wypadku rozpatrywany przez urząd rozjemczy, gdy obie strony z góry zaakceptują orzecznictwo urzędu rozjemczego **(poddanie się orzecznictwu,** a nie orzeczeniu).

W sporze o eksmisję, wykluczoną tedy jest droga odwołania wtedy, gdy się obie strony poddadzą **orzeczeniu** (a nie tylko orzecznictwu) urzędu rozjemczego dla spraw najmu. Ponieważ chodzi tu o dach nad głową, a postępowanie przed urzędem rozjemczym, samo przez się nie daje tych gwarancji, co postępowanie sądowe, w praktyce lokator prawie nigdy nie zgodzi się na poddanie sporu o eksmisję orzecznictwu urzędu rozjemczego, a chyba nigdy nie podda się orzeczeniu tegoż urzędu, zamykając sobie drogę jakiegokolwiek środka prawnego.

Rozgraniczenie właściwości sądu i urzędu rozjemczego nastąpiło w art. 20 i 21.

Do urzędów rozjemczych należy zasadniczo orzekanie o tem, czy komorne i opłaty dodatkowe odpowiadają zasadom i granicom w ustawie o ochronie lokatorów ustalonym.

Wbrew przepisom dotychczasowej ustawy w myśl art. 21 obecnej ustawy, sąd sam bez odnoszenia się do urzędu rozjemczego przeprowadza ustalenie w kwestji wpadkowej, **czy podwyższenie komornego jest dopuszczalne po myśli art. 5—9.** Jeżeli przed wytoczeniem sprawy w sądzie urząd rozjemczy wydał orzeczenie w kwestji ustalenia podwyżki komornego, a orzeczenie to nie podlega zaczepieniu, sąd może je wziąć za podstawę swego orzeczenia, nie jest niem jednak związany, a także którakolwiek ze stron może zażądać od sądu, by bez względu na wydane orzeczenie urzędu rozjemczego sam kwestję komornego rozpatrzył. Wynika to z postanowienia art. 20 ust. 2, że orzeczenia urzędu rozjemczego mogą być na wniosek którejkolwiek strony zmienione ze skutecznością dla nowego terminu płatności komornego.

Poza sprawą komornego i opłat dodatkowych może którakolwiek strona i inne ze stosunku najmu i podnajmu wyłaniające się spory, jak np. sprawę odstąpienia praw z umowy najmu po myśli art. 11 ust. 2 lit. e) poddać orzecznictwu urzędu rozjemczego a to bez względu na zgodę drugiej interesowanej strony, która jedynie może nie poddać się **orzeczeniu** urzędu rozjemczego i w ten sposób rezerwuje sobie środek prawny odwołania.

Może jednak ta strona w każdym razie spór ten wytoczyć choćby przed sądem, albowiem poza wypadkami, wyraźnie w u-

stawie wymienionymi nie może nikt być pozbawionym możności dochodzenia swego prawa w sądzie właściwym.

Co do sporów o eksmisję zachodzi ten wyjątek ze względu właśnie na ich doniosłe dla stron znaczenie, że poddane one być mogą orzecznictwu urzędu rozjemczego dla spraw najmu tylko w wypadku **zgody obu stron.**

Z brzmienia ust. 3 art. 20 wynika, że zgoda **sublokatora** na poddanie sporu o eksmisję orzecznictwu urzędu rozjemczego nie jest potrzebną; niepoddanie się sublokatora przypozwanego do takiego sporu, orzecznictwu urzędu rozjemczego ma tylko to znaczenie, że przysługuje mu środek prawny odwołania przeciw zapaść mającemu orzeczeniu urzędu rozjemczego, choćby zarówno lokator jak i właściciel środka tego się zrzekli przez zgodne poddanie się orzeczeniu.

W tym wypadku zakreślony ewentualnie przez urząd rozjemczy sublokatorowi po myśli art. 13 termin opróżnienia do sześciu miesięcy liczy się nie od chwili prawomocności orzeczenia urzędu rozjemczego w stosunku do lokatora, lecz od chwili załatwienia odwołania, wniesionego przez sublokatora.

Art. 23 odróżnia w sprawach o eksmisję moratorjum dwojakiego rodzaju, wedle tego, w jakiem stadjum sprawy ono zostaje udzielone.

Obok znanego dotychczasowej ustawie zawieszenia orzeczonej eksmisji przez sąd egzekucyjny wprowadza nowa ustawa moratorjum udzielić się mające przez orzekający o eksmisji sąd względnie urząd rozjemczy.

Jestto właściwie oznaczenie terminu świadczenia (Paritionsfrist) po myśli § 409 ust. 2 proc. cyw., który każe również uwzględnić osobiste stosunki zobowiązanego.

Ciekawe postanowienie prroceduralne wprowadza w końcu art. 29. Skarb Państwa względnie samorząd ma prawo bez zgody właściciela odstępować swe pomieszczenia w **cudzych** budynkach lokatorom realności skarbowych względnie samorządowych oraz urzędnikom państwowym i może w tym celu zmienić przeznaczenie poszczególnych pomieszczeń np. pokoje rzemienić na kuchnie.

Właścicielom przysługuje sprzeciw przeciw zamierzonej zmianie przeznaczenia poszczególnych pomieszczeń, jeżeli to poważnie szkodzi jego interesowi. Sprzeciw może on skierować do urzędu rozjemczego we formie wniosku, albo też do sądu, lecz w tym wypadku we formie skargi negatoryjnej analogicznej do skargi po myśli § 340—342 u. c. (operis novi nuntiatio).

Oto byłaby wiązanka kwestji proceduralnych na tle nowej ustawy o ochronie lokatorów.

Tendencja patrjotyczna w judykaturze.

Interpelacja sejmowa z powodu orzeczenia sądowego.

Rubrykę „Z orzecznictwa", w której gwoli nieprzekraczalności ram naszego pisma, możemy na razie tylko szczególnie ważne i zasadnicze orzeczenia pomieszczać, otworzyliśmy niepospolicie światłem orzeczeniem lwowskiego Sądu Apelacyjnego, któremu też w dodanej uwadze nie szczędziliśmy słów entuzjastycznych. Jesteśmy dziś tak spragnieni tego, co zasługuje na miano wymiaru sprawiedliwości, że gotowiśmy każdy rzetelny i szczery akt sprawiedliwości powitać homagjalnie — uświadowiwszy sobie, że uznanie i podziw są nie mniej niezbędnymi bodźcami postępu, jak opozycja krytyczna i satyra.

Oto też dla odmiany w miejsce snopu czystego światła — ciemna, nawalnicowa chmura, którą zawdzięczamy temusamemu — ponownie to dziś stwierdzamy — wyborowo obsadzonemu Sądowi Apelacyjnemu. Jak to wytłumaczyć? — Rzecz prosta: wyroki to ludzie... Jedni krzewią światło, drudzy sieją wiatr. Tych drugich w klimacie naszym nie brak. Lecz wymiar sprawiedliwości nie znosi siewców zamętu. Jest to bowiem latorośl, która się z słońcem zrosła.

Poniżej oto dosłowny tekst orzeczenia, po którem pomieszczamy interpelację sejmową, nastrojoną coprawda na djapazon nietykalności poselskiej, a pochodzącą z pióra jednej z najwybitniejszych osobistości naszego świata prawniczego, która zresztą w tym sporze żadnej roli nie piastowała. Rozumiemy, chcąc nie chcąc, że wobec niektórych orzeczeń sądowych nie pozostaje nic innego jak „wołanie o pomstę". Niepodobna atoli zgodzić się ze zdaniem interpelantów, jakoby sędziów, którzy wydali taką decyzję, należało w jakiejkolwiek drodze, a już zwłaszcza w drodze administracyjnej, jak tego domagać się zdaje tenor interpelacji, pociągać do odpowiedzialności z powodu „wyłamywania się z pod swego obowiązku sędziowskiego". Niezawisłość sędziowska to jedna z opok naszej Konstytucji (art. 77, 78 i 79) — jedna z najcenniejszych zdobyczy cywilizacyjnych. Wszelkie przesilenie w konfliktach sumień ludzkich rozgrywa i rozwiązuje się ostatecznie i kompetentnie przed forum opinji publicznej. Ona jest władczynią też sędziowskiego sumienia, jest mistrzynią, której danem jest naprawiać nietylko krzywdzące wyroki, lecz i ludzi wyrokujących...

Orzeczenie ma **tendencję patrjotyczną.** Więc tendecja zacna, ale — tendecja... Miejmy to na oku, gdyż tutaj tkwi problem i to daje właściwą miarę krytyki, której kilka jeszcze uwag końcowych poświęcimy.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 11 lutego 1924 roku. Lcz. Bc. I 944/23. (Z glossami red.)

Sąd Apelacyjny we Lwowie pod przewodnictwem sędziego Sądu Apelacyjnego Ż., przy współudziale sędziów Sądu Apelacyjnego Dr. Cz. i Dr. B., w sporze Dr. S., adwokata we Lwowie powoda zastąpionego przez adwokata Dr. T.. przeciw Skarbowi Państwa, pozwanemu zastąpionemu przez Generalną Prokuratorję R. P. Oddział we Lwowie, o zrealizowanie kuponu pożyczkowego ewent. o zapłatę 420.250 Mp. wskutek apelacji powoda od wyroku — (oddalającego. Przyp. Red.) — Sądu okręgowego we Lwowie z dnia 18. października 1923 Lcz. Cg. II. c. 278/23/6, na podstawie ustnej rozprawy apelacyjnej z obiema stronami przeprowadzonej powziął następującą uchwałę:

Załatwiając apelację powoda, **znosi się z urzędu** zaczepiony wyrok wraz z całem postępowaniem **jako nieważne i skargę się odrzuca.**

Koszta sporu obu instancji znosi się obustronnie.

Uzasadnienie.

Państwo występuje na zewnątrz albo jako podmiot władzy zwierzchniczej albo jako podmiot praw majątkowych, jako osoba prawna w rozumieniu prawa cywilnego. Zobowiązania zaciągnięte w zakresie majątku Państwa, są zobowiązaniami prywatno-prawnemi, ograniczoną jest tylko ich wykonalność o tyle, że samo Państwo rozstrzyga o tem, jaki majątek na zaspokojenie danego jego zobowiązania użyty być ma (§. 15. o. e.).

Państwo jako organizm społeczny ma obowiązek zapewnienia obywatelom ładu społecznego i bezpieczeństwa, a dla wykonania tych swoich publicznych zadań ma prawo żądania od obywateli usług i świadczeń majątkowych.

Te publiczne potrzeby Państwa przerastają nieraz siłę płatniczą obywateli. Aby mimo to cel osiągnąć, ucieka się Państwo do zaciągania pożyczek spłacalnych w długich okresach czasu. Sama umowa pożyczkowa dochodzi przy takich pożyczkach do skutku w tensam sposób; jak każde zobowiązanie prywatne, zasadniczy obowiązek zwrotu pożyczki jest ten sam, co i przy zobowiązaniach prywatnych. Wszelako, o ile chodzi o warunki zwrotu i o wysokość zwrotu pożyczki, postanowienia prawa prywatnego nie stosują się, a to ze względu na publiczny charakter państwowy, ze względu na cel pożyczki, jako też ze względu na stanowisko Państwa jako podmiotu władzy zwierzchniczej w stosunku do obywateli, którym ono samo obowiązki ich dyktuje. — (Który przepis ustawowy upoważnia Wysoki Senat odwoławczy do tego wyrzeczenia? — Chyba, iż jestto „freie Rechtsfindung", dziś taka, jutro inna, zależnie od miejsca, chwili i składu Senatu. — Red.). Dłużnik prywatny jest obowiązany do zapłaty wszystkich swoich długów w całości tak, jak się zobowiązał, wszelako sąd może wysokość jego zobowiązań ograniczyć, gdy albo majątek dłużnika nie wystarcza na zupełne umorzenie długów (konkurs), albo gdyby wskutek dewaluacji pieniądza zapłata całkowitego długu nie godziła się z postulatami słuszności. (Lecz to wszystko dzieje się zawsze w myśl jakiejś ustawy. — Red.). Przy publicznych długach Państwa, Państwo samo **suwerennie ocenia swą zdolność płatniczą i siłę kredytową.** — (Która ustawa to głosi? — Red.). Może ono, jeżeli dobro Państwa tego wymaga, zapomocą postanowień **drogą konstytucyjną wydanych.** — (Bez wątpienia. Lecz w myśl. art. 98 Konstytucji R. P. żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty. — Red.) — zmienić jednostronnie warunki zwrotu swoich długów: może uchwalić prolongatę, czy moratorjum, redukcję odsetek itp. Te postanowienia są wiążące wszystkich i interesy prywatne podporządkować się im muszą. To prawo Państwa wypływa z istoty władzy Państwa i uznane jest w literaturze prawa publicznego (zob. np. Gumplowicz Staatsrecht str. 216). Na podstawie tej swej władzy suwerennej Państwo austrjackie w r. 1868 przeprowadziło unifikację swoich długów i zredukowało odsetki od tychże i postanowienia te przyjęli wszyscy jako objaw woli władzy państwowej (Machtgesetz).

Kraje wchodzące w skład b. Monarchji austrjackiej posiadały samorząd, w zakreślonych sobie ramach występowały tak jako organizmy publiczne w zakresie praw publicznych, jak też jako osoby prawne w zakresię swoich praw majątkowych prywatnych. W pierwszym swoim charakterze nakładały, tak jak Państwo, publiczne daniny dla swoich celów samorządu. Pożyczki, o których w sporze obecnym chodzi, zostały zaciągnięte na mocy uchwał sejmowych z 15. października 1910 r. i z 2, 3, 4 marca 1914 r. częścią na pokrycie niedoborów budżetowych, a częścią na cele podniesienia publicznej opieki zdrowia. (Obwieszczenia Prezydjum Namiestnictwa z 5. maja 1914 r. Nr. 47, 48 i z 7. maja 1914, Nr. 49. Dz. u. kr.), więc obie na cele publiczne kraju. Wydział krajowy, zaciągając te pożyczki z upoważnienia Sejmu Krajowego, nie działał imieniem funduszu krajowego jako osoby prawnej w zakresie praw majątkowych kraju, lecz jako przedstawiciel kraju w jego charakterze publicznym. (?! Trzebaż mu więc równie jak Państwu przyznać „prawo suwerennej oceny swej zdolności płatniczej i siły kredytowej?" Powiaty i gminy upomną się wnet o tę samą suwerenność dla swoich długów zaciągniętych na cele publiczne... Red.).

Zobowiązania z tych pożyczek przejęło następnie Państwo Polskie, znosząc samorząd kraju Galicji, na siebie do zapłaty (ust. z 30 I. 1920. P. 61. p. p.) Do tych pożyczek krajowych, a następnie do przejętego zobowiązania Pańtwa Polskiego, stosuje się więc to wszystko, co wyżej powiedziano o pożyczdach państwowych, na cele publiczne zaciągnięte.

W niniejszym sporze nie chodzi o sam obowiązek zwrotu pożyczki, obowiązku tego Państwa nie kwestjonuje — (Dzięki Bogu — ze względu na suwerenność! — Red.), chodzi tylko o to, że Państwo ofiaruje zapłatę **odsetek** w ich pierwotnej **nominalnej** sumie koron austr. przeliczonych na marki polskie podług relacji ustawowej z 15 I. 1920 bez uwzględnienia dewaluacji pieniądza. Chodzi więc o wysokość odsetek od pożyczek. (Minima non curat praetor! — Red.). Z powyższych wywodów — (Istotnie, **tylko** z wywodów! — Red.) — wypływa, że Państwo **samo z mocy swej władzy suwerennej jes**

władne jednostronnie — zależnie od każdoczesnej swej siły płatniczej, o czem ono samo też stanowi, określać warunki i wysokość zwrotu pożyczek publicznych — (Zatem każdej chwili według widzimisię organów rządowych, zawiadujących fiskusem; zatem nie potrzeba już na to, ut exemplum docet, nawet „postanowień drogą konstytucyjną wydanych?" — Red.) a jeżeli Państwwo osnowę swego pierwotnego zobowiązania jednostronie na mocy swej władzy suwerennej zmienić może, jeżeli ono samo rozstrzyga o skutkach inflacji i dewaluacji pieniądza na swój własny organizm, to **oczywiście** (!?) nie ma mowy o tem, **by sąd mógł o rozmiarach takiego zobowiązania państwowego orzekać.** — (Zgórą przed stu laty, za czasów austr. monarchji absolutnej i juryzdykcji patrymonialno-stanowej wydano obowiązujące dotąd w Małopolsce dekrety nadworne z dn. 10. grudnia 1819. Nr. 1635 Zb. u. sąd. i z dn. 29. czerwca 1820 t. 48 str. 140 Zb. u. polit., zabezpieczające kontrahentom Skarbu Państwa zwyczajną drogę prawa przeciw niemu i te dekrety drukowane są stale jako wykładnia autentyczna normy zasadniczej § 19 austr. kod. cyw. o swobodzie dochodżenia wszelkich praw podmiotowych przeciw komukolwiek w zwykłej drodze prawa. Por. zresztą art. 98. Konstytucji R. P. — Red.). — Jeżeli Państwo suwerennie może zmieniać warunki wzrotu pożyezek publicznych, to temsamem sąd w imieniu tegoż Państwa sądzący, **nie może orzec** w tej sprawie przeciw Państwu sankcji wiążącej je. Drogę sądową należy więc uważać w sprawie niniejszej za wykluczoną.

Wobec tego na zasadzie §. 240. 3 i §. 477. ust. 6. p. o. należało wyrok znieść wraz z całem postępowaniem jako nieważne i skargę odrzucić. — Sapienti sat. — Red.).

Orzeczenie powyższe ze względu na wartość przedmiotu sporu nie podlegało rekursowi rewizyjnememu (§. 519 i 528 proc. cyw.) i urosło w moc prawa.

Oto zaś wniesiona w Sejmie przeciw powyższemu orzeczeniu

Interpelacja

Klubu poselskiego Związku Chłopskiego do Pp. Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z daty Warszawa, 23 maja 1924:

Na podstawie uchwał byłego sejmu galicyjskiego z 25 lutego 1924 i z dnia 2, 3, i 4 marca 1914. ówczesny Wydział krajowy zaciągnął publiczną pożyczkę, wydając 4 i pół proc. obligacje na łączną sumę pożyczkową 80,000.000 Kor. równych 68,000.000 marek niemieckich, równych 84,000.000 franków, równych 3,333.333 funt. szterlingów. Pożyczka ta miała być spłacalną w ciągu lat 50 w drodze dorocznych losowań, począwszy od 2 stycznia 1924 r. Kupony od powyższej pożyczki opiewają na korony austrjackie oraz z podaną równowartością na marki niemieckie, franki i funty szterlingów i płatne są 1 kwietnia i 1 października każdego roku. W obligacjach powyższych wyraźnie zastrzeżono, że za regularną opłatę odsetek i za spłatę kapitału tej pożyczki ręczy Królestwo Galicji i Lodomerji etc. całym swoim majątkiem i wszystkimi dochodami. Pożyczka powyższa umieszczoną została przed wojną w wielkiej części za granicą, a nie mniej w kraju.

Na podstawie uchwały konstytucyjnie uchwalonej, por. art. 3 ustawy z 30 stycznia 1920 Nr. 11 poz. 60 Dz. u. R. P. objęło Państwo Polskie cały majątek tudzież **wszelkie zobowiązania** b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem. Powyższa zaś pożyczka krajowa została zaciągnięta jako złotowa, albowiem nominalna wartość sumy pożyczkowej 80,000.000 kor. jakoteż poszczególnych kuponów zagwarantowana jest **cyfrowo podaną** ilością marek niemieckich, franków i funtów szterlingów **wedle wyboru wierzyciela.** Wprawdzie wskutek zdarzeń wojennych i powojennych wartość obiegowa walut gwarancyjnych uległa nawet znacznym zmianom, jednak kurs giełdowy funtów szterlingów utrzymujących się dotychczas na równi złota, podtrzymuje bez zmiany wysokość zobowiązania z powyższej pożyczki. Nie podlega żadnej wątpliwości, iż Państwo Polskie wobec objęcia majątku i długów b. Galicji zobowiązane jest do spłaty powyższej pożyczki w kraju, w pełnej wartości złotowej, w obligacjach zapodanej, jak niemniej do opłaty odsetek w pełnej

ich złotowej wartości, albowiem tak opiewa wyraźnie zobowiązanie zamieszczone w tekście obligacji i kuponów, podkreślające, iż każdemu posiadaczowi odnośnych obligacji przysługuje prawo domagać się zapłaty wylosowanych obligacji i kuponów w jednej z tych walut.

Niestety Rząd niepomny treści powyższych zobowiązań przez Państwo objętych wstrzymał wypłatę bieżących kuponów powyższej galicyjskiej pożyczki, albo wypłaca je przez Kasę Wydziału samorządowego w relacji 70 M. za 100 K., płaci zatem za jeden funt szterlingów przedstawiających wartość 41,000.000 Mp. kwotę aż 18 marek! Postępowanie takie ze strony Rządu jest jawnem zaprzeczeniem i anulowaniem państwowych zobowiązań prywatno-prawnych z pominięciem ciał ustawodawczych, co nie może pozostać bez bardzo daleko idących konsekwencji dla powagi Państwa.

Pierwszym wyrazem tych ujemnych konsekwencji jest już orzeczenie Sądu apelacyjnego we Lwowie Bc. I. 944 23, który w sporze o płatność kuponu powyższej pożyczki orzekł niedopuszczalność drogi prawa do rozstrzygania prywatno-prawnych zobowiązań Państwa, skoro Państwo ma możność jednostronnego anulowania i zmiany swych zobowiązań.

Zasadą państwa praworządnego jest zapobieganie bezprawiu przez uchylenie prawa siły, pięści i gwałtu ze strony silniejszego. Z tej zasady wynika **równość wszystkich wobec prawa**, uznana nie tylko przez moralność, ale także przez wszystkie kodeksy cywilizowanego świata. Od tej zasady niema żadnego wyjątku w sferze praw prywatnych, a Państwo, o ile stanowi podmiot i przedmiot prawa — jest w temsamem położeniu, jak każdy inny obywatel. Wszystkie kodeksy cywilizowanego świata uświęciły tę zasadę, nawet w państwach monarchicznych odnośnie do praw prywatnych monarchów (vide § 20 ust. austr. z r. 1811) oraz w ustawach francuskich sub. art. 31 Senat. Cons. z 30. I. 1810, art. 21 ustawy z 8. I. 1814, oraz art. 22 ust. z 2/3 1832 r. Wyłamanie się z pod tych zasad nawet odnośnie do Państwa prowadzi w prostej dedukcji do zupełnej negacji prawa, a odwoływanie się do suwerenności jest niczem innem, jak odwoływaniem się do siły pięści i gwałtu. Wedle uświęconych w całym świecie cywilizowanym zasad prawo polega na tem, że pacta sunt servanda. Znaczy to, że winno się zachować uczciwość, która się wyraża w tem, iż należy dopełnić przyjętych zobowiązań bez względu na to, czy siła, lub moc pozwalają od nich się uchylić.

Jedyny wyjątek mógłby stanowić stan wojenny, uświęcający działanie siły przed prawem. A jednak także w tych wypadkach, aby się tylko powołać na świeżo tkwiące w pamięci wydarzenia historyczne, należy sobie uprzytomnić, że wynik wojny wszechświatowej został w swym ostatecznym wyniku rozstrzygnięty oburzeniem świata cywilizowanego za niemoralne pogwałcenie umowy o neutralność Belgji, uznanej przez cesarza niemieckiego pogardliwie za świstek papieru. Cała opinja cywilizowanego świata przyjęła pogardliwie tłumaczenie tej umowy huraganem oburzenia, który spowodował wciągnięcie w orbitę wojny wszystkich Państw cywilizowanych i rozstrzygnął w rezultacie o jej ostatecznym wyniku.

Odwoływanie się do zasady „siła przed prawem“ w ustroju nowoczesnym nie jest wskazane, także ze względu na niekorzyści, jakie dla odwołującego się do tej tezy wyniknąć mogą. Przedewszystkiem suwerenność każdego państwa jest ograniczoną suwerennością innych państw, a nie można nigdy przypuścić, by jakiekolwiek państwo mogło samo jedno stanowić wyłącznie o przedmiotach zobowiązań międzynarodowych, a to na podstawie swej suwerenności, gdyż państwa ościenne lub dalsze, w interesie dobrej wiary w obrocie i w interesie bezpieczeństwa mienia swych obywateli, nigdy nie dopuszczą do naruszenia praw nabytych swych obywateli. (Vide stanowisko mocarstw wobec Rosji i Niemiec w sprawie długów przedwojennych).

Uchwała Sądu Apelacyjnego, odmawiająca wydania wyroku w sporze cywilnym między obywatelem, a Państwem w sprawie pretensji pieniężnej jest więc sama w sobie negacją prawa. Tkwi w tem zaprzeczenie praworządności, tkwi w tem naruszenie Konstytucji (art. 77), tkwi w tem odmowa wymiaru sprawiedliwości! Pod względem praktycznym decyzja cytowana zawiera obelgę, rzuconą na Państwo, że nie chce dopełnić swych zobowiązań, wskutek czego sprowadza na Państwo Polskie niezasłużoną capitis diminuntio. Pod względem ekonomicznym skutki tej decyzji są fatalne, albowiem gdyby wiadomość o niej przedostała się do sfer poza murami Państwa Polskiego, nie znajdzie się wierzyciel zagraniczny, który chciałby wejść w jakikolwiek stosunek czy to kredytu, czy to dostawy, czy to zamiany, czy inny w zakresie obrotu dóbr z Państwem, które przyjąwszy zobowiązania przy dopełnieniu tychże jako ostateczny argument stosuje zasadę suwerenności tj. zasadę: „dopełnię, jeśli mi się będzie podobało, a nie dopełnię, bo mi nic zrobić nie możesz".

Takie stanowisko w dobie obecnej, gdy rozchodzi się o postawienie prestiżu Państwa na stopniu wysokim i o wywalczenie dla Polski należytego stanowiska w koncercie mocarstw praworządnych, jest szczególnie niebezpieczne i zgubne. Sędziowie, którzy wydali taką decyzję, powinni być pociągnięci do odpowiedzialności, jako osoby nietylko wyłamujące się z pod swego obowiązku sędziowskiego, ale wprost działający na zgubę Państwa, na zniszczenie jego opinji i na podkopanie jego kredytu.

O ile przytoczone rozstrzygnienie Sądu Apelacyjnego we Lwowie zasługuje na bezwzględną krytykę prawną z powodu przeszczepiania na grunt polski zasad bolszewickich o suwerenności władzy państwowej do jednostronnego łamania zobowiązań i anulowania długów prywatno-prawnych, o tyle dotychczasowe postępowanie Rządu w sprawie realizacji kuponów powyższej pożyczki zasługuje na potępienie, jako nieprawne i z ustawami niezgodne.

Pożyczka galicyjska krajowa z r. 1914 jest zobowiązaniem długoterminowem na 50 lat do spłaty rozłożonem i opiewa na kwotę 3,333.333 funtów szterlingów, zatem na sumę w stosunku do siły Państwa wręcz znikomą.

Zastosowanie do tej pożyczki waloryzacji w myśl świeżo wydanego rozporządzenia Prezydenta R. P. — nie może mieć miejsca, albowiem pożyczka ta płatną jest nie w walucie jednego z państw zaborczych ale w walucie złotowej, szczególnie w funtach szterlingów, musi więc być spłacona w pełnej 100 procentowej wartości złota, względnie kursu funta szterlinga.

Wobec tego podpisani zapytują Pana Ministra Skarbu i Pana Ministra Sprawiedliwości:

1) czy Rząd zamierza sprawę wspomnianej pożyczki b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem z r. 1914 unormować bezzwłocznie w ten sposób, że przystąpi do wypłacenia zaległych procentów (kuponów) wedle parytetu złota i do rocznych losowań w myśl planu amortyzacyjnego?

2) Czy znanym jest Rządowi tekst obligacji i kuponów powyż omówionej pożyczki, które Państwo konstytucyjną ustawą bez zastrzeżeń do zapłaty objęło i na jakiej podstawie prawnej odmawia spłacania kuponów i wylosowanych obligacji?

3) Co zamierza uczynić Rząd przeciw zakorzenianiu się w sądownictwie poglądu, jakoby wszelkie zobowiązania Państwa, ze stosunków prywatno-prawnych, pochodzące, a w szczególności zaciągnięte przez Państwo pożyczki, mogły być przez Państwo jednostronnie, bez zgody wierzyciela zmienione?

4) Czy wiadomo jest Ministrowi Sprawiedliwości o uchylaniu się sądów od orzekania w sprawie prywatno-prawnych zobowiązań Państwa i jakie zamierza poczynić kroki dla zapobieżenia podobnym niewłaściwościom? — (Podpisy).

Analiza powyższego orzeczenia musi każdego wyznawcę prawa i ładu boleć i przerażać. Wszak jest ono owocem obrad nie byle jakiego zespołu

prawników, lecz sędziów apelacyjnych, którym zwierzony jest ster juryzdykcji wszystkich sądów Małopolski wschodniej, a ponadto — zważywszy, iż każdy sędzia apelacyjny jest egzaminatorem przy egzaminach sędziowskich i adwokackich — zwierzona jest im edukacja oficerskiego korpusu wymiaru sprawiedliwości. Wszak też niepodobna wątpić, że senat apelacyjny wydał to orzeczenie w najlepszej wierze, — nie uświadomiwszy sobie zatem całej ułomności myślowej i prawniczej swego osądzenia sprawy tak niezmiernie donioslej i zasadniczej — i ta myśl właśnie boli i przeraża. Czyż rozłam duchowy i krańcowość ideologiczna doszły u naszego pokolenia już do tego stopnia, iż nawet w dziedzienie wymiaru sprawiedliwości trzeba walki staczać o to, że dwa razy dwa jest cztery, a nie — jak chcą bezdogmatowcy, że 2×2—kapelusz?

Brzemienny błąd tego orzeczenia polega na pomięszaniu ustalonych i rozgraniczonych od tysiącleci pojęć prawnych fiskusa względnie majątku państwowego i Państwa jako związku par excellence prawnego, wyposażonego suwerennością — **prawną;** na utożsamieniu fiskusa z Państwem; na wyniesieniu fiskusa i Państwa ponad prawo, a w dalszej konsekwencji na wyjęciu obywateli w stosunku do fiskusa z pod prawa . . .

Przypisywanie Państwu w chwili, gdy dla celów oczywiście zawsze publicznych zaciąga pożyczkę i to nie przymusową, gdy zatem wchodzi w stosunek dłużnika, w stosunek zależności obligatoryjnej — charakteru „podmiotu władzy zwierzchniej“ sprzeciwia się prawidłom myślenia, zawiera contradictio in adiecto. I niewiadomo też, co począć z tą konstrukcją, gdy pożyczka w części lub nawet w całości zaciągniętą jest za granicą, która tej zwierzchności pod żadnym względem nie podlega.

Zasadniczo błędnem jest też wprowadzenie do motywacji § 15 ord. egz. — jedynego wogóle przepisu ustawowego, do którego orzeczenie dla okrasy się odwołuje. Przepis ten ma bowiem na względzie jedynie ochronę przedmiotów użyteczności publicznej, więc też niezawodnie i przedmiotów mienia państwowego przed grabieżą egzekucyjną i kwestja, czy majątek Państwa w zasadzie podlega egzekucji dla roszczeń pieniężnych, jest w nauce oddawna sporną, a praktyka sądów b. Austrji kwestję tę przeważnie negowała. (Por. np. orz. plen. z 18 6 1901 L 7153 Spruchrepert. Nr. 183). Atoli kwestja ta nie ma żadnego wpływu na obowiązek sądu wymierzania zwyczajnej, bezwzględnej i beztendencyjnej sprawiedliwości w sporach pieniężnych lub innych między obywatelami lub nawet cudzoziemcami z jednej, a fiskusem z drugiej strony. Fiskus nie jest państwem, organy które go administrują lub w procesie zastępują, nie posiadają jako takie żadnej suwerenności, ani prawo wynoszenia się ponad — prawo i wymiar sprawiedliwości. To jest nietylko dla prawnika, lecz dla każdego obywatela w państwie tak pewnem, jak 2×2=4. Kandydat, któryby przy egzaminie ujawnił niewiedzę tak elementarnych pojęć i zasad prawnych i któryby wygłosił przypuszczenie, iż dla roszczeń pieniężnych do Skarbu Państwa z jakiegokolwiekbądź tytułu pochodzących zwyczajna droga prawa nie jest dopuszczalna, — nie mógłby być o nic więcej pytany . . .

Zważmy przytem: skoro **cały** majątek Państwa służy celom użyteczności publicznej, to odróżnianie zobowiązań zaciągniętych przez Państwo „w zakresie tego majątku“ od zaciągniętych pzez Państwo na cele publiczne“ pozbawione jest zgoła wszelkiej racji logicznej.

Wszelka tendencyjna emanacja myśli ludzkiej popada ostatecznie w sprzeczność wewnętrzną i walczy przeciw sobie samej. Orzeczenie Sądu Apelacyjnego wychodzi z założenia, że zobowiązanie Skarbu Państwa na podstawie cytowanej ustawy istnieje, poczem dochodzi do konkluzji, iż ono zdane jest całkowicie na suwerenne uznanie Państwa, zatem — nie istnieje. Teorja iż państwo prawa nadaje, lecz państwo jako takie, a nawet majątek państwa prawu państwowemu nie podlega, jest wyparciem się idei państwa i wiedzie w prostej linji do rozprzężenia struktury państwowej, do anarchji. Do tego celu zmierza, acz niechcąco, juryzdykcja powodująca się tendencją „patrjotyczną“.

Tendencyjność **szlachetną** w judykaturze należy zwalczać nie mniej usilnie, jak uprzedzenie i przesąd z mniej czystych pobudek płynące. Od tych ostatnich jest ona nawet o tyle niebezpieczniejsza, iż nie krępuje się żadną wstydliwością ani obawą, nie daje się żadnym przeciwargumentem przekonać, żadną prośbą przebłagać, występując publicznie z przeświadczeniem słuszności, z gestem dobrego uczynku i przykładu, z pretensją do zasługi i sławy.

Nie kto inny, jak prof. Wróblewski i nie gdzie indziej, jak w Orzecznictwie Sądów Polskich — (zeszyt 15 Nr. 589, tom I), — a zatem w oficjalnym organie Sądu Najwyższego schłostał, rzec można, tendencyjność patrjotyczną w judykaturze, na tle orzeczenia plenarnego Izby III. S. N. z 12/XI. 1921 R. 842/21 i analogicznych z 14/II. 1922 R. 762/21 i R. 214/22, mocą których odmówiono krajowym spółkom z ogr. por. w Polsce założonym i siedzibę mającym, prawa nabywania nieruchomości w Polsce, jeśli w skład spółki wchodzą jedynie cudzoziemcy. — Przypominamy sobie też z niedawnych czasów orzeczenia apelacyjne i najwyższosądowe, uznające podobnie jak omawiane tu orzeczenie za nieważne wyroki i postępowanie I. instancji w sprawach, w których chodziło o roszczenia prawno-prywatne, pochodzące z dostaw i innych umów z byłym Skarbem austrjackim, a wytoczone następnie przeciw Skarbowi Państwa Polskiego. Uzasadnienie tej nieważności opierano na pomyśle, iż Państwo polskie nie jest „sukcesorem". a tylko — „okupantem" majątku b. Austrji i że Prokuratorja Generalna Państwa Polskiego nie jest powołaną do zastępstwa fiskusa austrjackigo . . . W ten sposób cały szereg wierzycieli ogołocono z ich dobrze nabytych roszczeń, aczkolwiek Skarb Państwa naszego objął i spożytkował drogocenne ich świadczenia wzajemne!

Przypominamy sobie też ze zgrozą szereg egzaminów adwokackich z lat 1919—1921 przy których niektórzy sędziowie apelacyjni wymierzali sprawiedliwość naukową pomyślaną „patrjotycznie" . . .

Niedawno temu mieliśmy w praktyce spór sądowy między firmą szwajcarską, a Skarbem kolejowym i funkjconarjuszami kolejowymi o odszkodowanie w kwocie około 13.000 fr. szwajc. z powodu, iż pozwani wraz z Skarbem kolejowym, funkcjonarjusze kolejowi okradli kosztowna posyłkę towarową, za co też zostali, a to jeszcze przed wdrożeniem tego sporu, prawomocnie przez Sąd karny **zasądzeni**. Proces ten wdrożony przed dwoma laty w senacie II. sądu okręgowego we Lwowie do L. cz. Cg. II 53/22 przegrała powodowa firma we wszystkich trzech instancjach. Motywem tych wyroków oddalających był jedynie ten jeden argument, iż żądanie skargi nie było rzekomo **formalnie** trafne, — (żądano franków szw. z tem, iż pozwani uwolnić się mogą od tego świadczenia przez zapłatę odpowiedniej ilości marek pols. po kursie dnia zapłaty; gdyby zaś nie żądano franków lecz tylko ilości marek polskich odpowiadającej według kursu dnia zapłaty kwocie 13.000 fr. szw. to według ówczesnego stanu judykatury groziło powódce oddalenie — również z powodu nienależytego, bo nieoznaczonego ściśle żądania skargi. Ani jedna z naszych trzech instancji nie umiała też powiedzieć, jaka formuła żądania byłaby w danym wypadku gwoli ochrony przed dalszą dewaluacją marki polskiej, — właściwą. W efekcie złodzieje przez sąd karny osądzeni odnieśli triumf. Nie ma też ani jednego adwokata we Lwowie, któryby nie doświadczył już w swej praktyce, jak ryzykownem jest przedsięwziecie jakiegokolwiek sporu przeciw Skarbowi Państwa, wyjąwszy dotyczący senat handlowy, który na szczęście nie jest zwolennikiem takiego taniego patrjotyzmu na obcą kieszeń . . .

W orzeczeniach sądowych nie masz miejsca dla żadnej choćby najzacniejszej tendencji czy racji stanu, gdyż wszelka tendencyjność wyradza się, ut exempla docent, w sofisterję, którą wśród dzisiejszych prądów rozstrojowych należałoby nazwać **futuryzmem juryzdykcyjnym**. Najwyższym, patrjotycznym obowiązkiem sędziego jest, — **ustrzedz się** od tendencyjności. Jesteśmy też szczerze przekonani, iż nasz stan sędziowski, który zarówno w lwowskim Sądzie Apelacyjnym, jakoteż w tylu innych sądach Małopolski liczy tak znaczną ilość jednostek stojących na wyżynie powołania, podzieli w zupełności wyłuszczone powyżej zapatrywania. **Lex.**

Zapiski.

Redukcja opłat sądowych w Małopolsce. Monitor Polski z 13 b. m. doniósł, iż na posiedzeniu Senatu R. P. z 12 b. m. uchwalono — w ślad już za Sejmem — bez zmian projekt ustawy przez posła Sommersteina niedługo przedtem w Sejmie wniesiony, który obniża wydatnie należytości sądowe, przywracając w zasadzie rozporz. cesars. z 15/9 1915 Nr. 279 Dpp.

Pismo nasze wypowiedziawszy „Cłu prohibicyjnemu na sprawiedliwość" już w pierwszym zeszycie nieprzejednaną walkę, może zapisać w swej mło-

dej historji pierwszą zasługę społeczną wielkiej i trwałej doniosłości, — zasługę unaoczniającą ogółowi w całej pełni użyteczność i rację bytu „Głosu prawa“, W pierwszym rzędzie zasłużył się społeczeństwu i palestrze bezsprzecznie pos. Dr. Sommerstein, nasz dzielny współpracownik, autor ustawy, którego niestrudzonym, energicznym zabiegom w sferach parlamentarnych i rządowych tak rychle dojście do skutku tej reformy zawdzięczamy. „Głos prawa“ był publicystycznym promotorem tej akcji. Inicjatywa do zwołania ad hoc Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia lwowskiej Izby adwokatów, odbytego 12 kwietnia b. r. wyszła od redaktora „Głosu prawa“ i przyjęta została nie bez opozycji sceptyków... Zgromadzenie to było więcej niż imponującą manifestacją palestry, było czynem publicznym pierwszorzędnej wagi i użyczyło głosowi posła kolegi Sommersteina na terenie parlamentarnym — jak tenże sam stwierdził — niezbędnego resonansu. Uchylenie bezgraniczności opłat sądowych ku górze (por. dodatek Dr. Lutwaka do rezolucji Walnego Zgromadzenia w zesz II. Gł. pr.) jest najcenniejszą zdobyczą tej reformy. A uważaliśmy za wskazane przytoczyć jej genezę — dla wysnucia tego wielce na czasie będącego morału, iż sceptycyzm i kwietyzm nie prowadzą do niczego, a czyn poczuciem prawa natchniony zwycięża.

(l. n.) **Na temat rozporządzenia waloryzacyjnego** odbył się dnia 5 czerwca br. dalszy wykład prof. Dr. Allerhanda w sali Polskiego Towarzystwa prawniczego wobec licznie zebranych reprezentantów sądownictwa i palestry. Prelegent omówił szczegółowo i w zajmujący sposób najważniejsze postanowienia materjalne i procesowe rozporządzenia, odmawiając mu ważności prawnej z powodu nieupoważnionego przeistoczenia całego szeregu zasadniczych po części nawet konstytucyjnie chronionych norm prawa prywatnego i publicznego, względnie procesowego, a ponadto wytykając cały szereg niejasności i wad kodyfikacyjnych rozporządzenia. W dyskucji wiceprez. Izby adw. Dr. Seweryn Paneth, na całym szeregu trafnych przykładów wykazywał, jak krzywdzącem jest rozporządzenie waloryzacyjne w szczególności dla posiadaczy listów zastawnych i dla tych, którzy powierzyli swą gotówkę bankom, a z całym naciskiem też podniósł, że wobec oczywistego przekroczenia pełnomocnictwa przez Rząd ważność rozporządzenia winna być zakwestjonowana i starać się należy o zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego w tym kieruku. Naątępnie głos zabrał prezydent Izby adw. Dr. Grek, który z właściwą mu swadą i argumentacją pełną siły poddał ostrej krytyce całość rozporządzenia a zwłaszcza tę jedną część, która dotyczy majątku szerokich warstw ludności ulokowanego w książeczkach wkładkowych banków i kas oszczędności, a zdanego wedle treści rozporządzenia na formalne wywłaszczenie, co przyśpiesza proletaryzację mieszczaństwa, stanu będącego podporą Państwa. — Zdaniem mowcy należy założyć stanowczy protest przeciw podobnej legislaturze, która sprowadza nieobliczalnie zgubne następstwa. Całość przemówienia wywarła głębokie wrażenie tak ze względu na swą treść, której niestety dla braku miejsca podać nie możemy, jak i doskonałą djalektykę i formę.

Odpowiedź Redakcji. — „Heureka!“ — Pisze Szan. Pan pod tym napisem m. i.: „Archimedes odkrywszy przy wsiadaniu do kąpieli prawidło pędu hydrostatycznego, nie zawołał z takiem uniesieniem: „Heureka!“ jak ta jednostka po odkryciu błędu w przypiskach „Głosu prawa“ do artykułu „Nowa lex Grabski“. Znając ją bliżej, nie wątpię, że żapalczywość, z jaką stanęła na straży nieomylności organu palestry, który zresztą nic nie ma z nią wspólnego, nie płynie wyłącznie z umiłowania prawdy i wiedzy, lecz niezawodnie z jakiejś jątrzącej się rany i z chęci poprawienia swej reputacji?...“

Odpowiadamy Sz. Panu, iż jest istotnie na właściwym tropie. Nie myślimy atoli trwonić czasu i miejsca na odsłanianie owych pobudek. A zresztą — jednostka, której nie stać na żadną myśl twórczą lub samodzielną, nie może inaczej bytu swego markować, jak wrzaskliwem „Heureka!“ ilekroć — zbłądzi ktoś, co żyje myślą lub czynem. Są to najświatlejsze chwile w życiu efemery.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. ANZELM LUTWAK
»Drukarnia Lwowska« Lwów, Kopernika 11.